Rok 4. Nr. 209.

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,65 zł.
Z odnoszeniem miesięcznie	1,75 zł.
W agencjach miesięcznie	1,75 zł.
Przez pocztę już z odnoszeniem	1,98 zł.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skrzyt poczt. 33

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, środa 10 września 1924 r.

Walka ze żydostwem.

„Kurjer Poznański" a za nim inne gazety w naszej byłej dzielnicy pruskiej wezwały na alarm przeciw gromadnemu napływowi żydostwa do naszej dzielnicy. Ruszyła się nareszcie opinja, ruszyło się sumienie polskie. Powiedziano sobie, że byłoby ciężkim, wprost śmiertelnym grzechem nietylko w obec naszego społeczeństwa, ale w obec całego narodu, gdybyśmy zaczęli się cofać z tej wyżyny kulturalno społecznej, na której staliśmy w czasie dla nas najgroźniejszym, w czasie, gdy potęga materjalnej i organizacyjnej kultury niemieckiej groziła nam zatopieniem naszego jestestwa narodowego. Daliśmy sobie radę z potężnym wrogiem niemieckim i to w czasie niewoli, to jest w czasie, gdy można było robić z nami, co się Niemcowi podobało, a teraz, gdy jesteśmy u siebie w domu, mielibyśmy ulec nawale żydowskiej?

Dziwić się w ogóle musimy, że znalazło się wśród nas tylu sprzedawczyków starego gatunku, którzy jak ongi na ojcowiznę wroga wpuszczali, tak go obecnie wpuszczają do domów i posiadłości naszych. Którzy niepomni na to, że ze wszystkiego trzeba zdawać rachunek w obec przyszłości ojczyzny naszej, zagłuszają sumienie swoje narodowe i obywatelskie i dla marnego grosza judaszowego odstępują Zydom domy swoje. Nie baczą na to, że ten judaszowy grosz zemści się nietylko na nich samych, ale na całem społeczeństwie. Gdzież się podziały owe fortuny, które dawniejsi sprzedawczykowie nasi uzyskali na Komisji kolonizacyjnej. Ten grosz uzyskany parzył ich, czuli upodlenie swoje i szukali uspokojenia na swe wyrzuty sumienia zagranicą, zdala od swoich. Tam szukali w rozrywkach ukojenia, zagłuszali sumienie swoje temi rozrywkami, dopóki pieniądze judaszowskie starczyły. I mało dziś słyszy się o kimkolwiek, komuby były pieniądze za przeszachrowaną ojcowiznę błogosławieństwo przyniosły. Poznikały pieniądze, i pochowały się gdzieś rody, które shańbiły się sprzedawczykostwem. Nielepiej pójdzie tym wszystkim, którzy w intencji szybkiego zbogacenia się wpuszczają Zydów do naszej dzielnicy. Grosz w ten sposób zarobiony błogosławieństwa przynieść nie może.

Zagłuszają oni sumienie swoje tem, że Żyd jest tańszy od kupca chrześcijańskiego. Choćby i tak było, i z ubolewaniem przyznać trzeba, że przeważnie tak jest, to jeszcze to nie uprawnia do wpuszczania Żydów na ziemie nasze. Tam, gdzie Żyd bowiem osiędzie, tam robi się pustynia narodowa, tam osiada owa szarańcza, owa sówka chojnówka, która z organizmu narodów zdrowe soki wyciąga. Gdzież są bowiem następstwa tej „taniości żydowskiej?" Mamy przykłady jej na Małopolsce i Kongresówce, mamy przykłady jej na Kresach Wschodnich. I słusznie powiada tu „Kurjer Poznański:" „Jak wygląda Galicja, dzisiejsza Małopolska lub Kongresówka, które nie postarały się o własne, rodzime, polskie kupiectwo? Zdawałoby się, że wszyscy musieli się pobogacić, mając tak tanich dostawców! Tymczasem skutki tej gospodarki są tak straszne, że tłómaczyć rozsądnym ludziom nie trzeba, który kierunek gospodarczy był właściwy? Zupełnie zażydzone miasta zabiły stan kupiecki i rzemieślniczy, trzy czwarte wielkiej własności ziemskiej w dzierżawach żydowskich. Uniwersytety i szkoły średnie przepełnione żydostwem, wskutek czego procent adwokatów, lekarzy żydowskich dochodzi do 80. A lud roboczy, zwłaszcza wiejski, w zupełnej niewoli i zależności żydowskiej.

To jest bilans „taniego" zakupu u Zyda. Gdyby ci Zydzi z wdzięczności dla tego ludu, który dał im chleb i bogactwa, dał im w rękę wszystkie atuty gospodarcze, byli dobrymi obywatelami kraju, w którym żyją! Niema na świecie narodu, który, żyjąc jak pączek w maśle w innem środowisku, nie nauczyłby się kochać narodu, który mu daje wygodną egzystencję, nie umiał znaleść sposobu okazania się dobrym obywatelem i bratem.

Zydzi nie uznają jednak ani Polski ani rządu polskiego. Bratają się z nieprzyjaciołmi państwa, godząc wszędzie na jego zgubę. Zaszczepiają w ludzie, który im zawdzięcza swoją niedolę, jad komunizmu, rozkładu społecznego, by na gruzach zwalcnego porządku społeczego wznieść zwycięski sztandar Sjonu".

Tak pisze „Kurjer Poznański". Obraz istotnie wstrząsający w swej grozie. Czyż zatem ci, którzy Żydów wpuszczają na nasze zagony, którzy ich popierają, którzy niepomni na wszelkie przykazania narodowe, lekceważą niebezpieczeństwo żydowskie, nie zrewidują sumienia swego? Nam niewolno zażądać więcej jeszcze Polski. To rozumie dziś każdy z nas, a jeżeli rozumie, natenczas popełnia najcięższy grzech narodowy, z którego go nie można rozgrzeszać, jeżeli oddaje lokale i domostwa na użytek Zydom. Każdy inny mniejszościowiec w Polsce jest przynajmniej pod względem materjalnym pożytecznym. Stara się według najlepszej swej woli i według najlepszych swych sił służyć krajowi. Rozwija przemysł, pracuje na roli. Żyd tymczasem świadomie marnuje gospodarstwo krajowe. Jego załaniem i celem marnować dorobek krajowy i to pod każdym względem. Truje naród komunizmem i wszelką inną zgnilizną moralną, zatruwa zdrowotność miast i wsi swem niechlujstwem, okrada skarb państwa w bezczelny sposób, dorabia się pieniędzy sposobem pasożyta, czy to jako pośrednik, czy jako bankrut, czy przekupstwem nieuczciwem, czy kradzieżami. To jest żydowski dorobek w Polsce.

Jeżeli zatem pragniemy przyszłości Polski, jeżeli nie chcemy zwątpić o niej, natenczas musimy postępować według sumienia własnego. Z jednej strony popierać tylko swoich, z drugiej strony starać się o rozwój własnego przemysłu. Tu musimy iść przebojem. Ciężko nam będzie, ale pracować będzie trzeba. Główna cnota powinna polegać na tem, ażeby grosz bogacił o ile tylko podobna, swoich. A swoi powinni również starać się o zniżanie cen na towarze, ażeby naprawić zaszarganą reputację. To się musi zmienić w interesie dobra nas wszystkich — w interesie Polski.

Kurs złotego

z dnia 6. 9. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,23 złotych
	100 złoty =	107 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,93½ złotych
Marki rentowe =		1,27½ złotych

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Rząd niemiecki zaczyna długi płacić.

Rząd niemiecki wręczył agentowi amerykańskiemu Fraserowi 20 miljonów marek na rachunek odszkodowań. Następną ratę w tej samej wysokości zamierza wypłacić za 5 dni. Te sumy będzie wypłacał aż do chwili otrzymania przyrzeczonej 800 miljonowej pożyczki. W najbliższym czasie ma przybyć do Niemiec główny kontroler długów niemieckich Amerykanin Owen Young.

Tymczasem w Anglji zanosi się na burzę przeciw pożyczce niemieckiej. Gazety angielkie piętnują ostro bankierów, którzy zamierzają rozpisać pożyczkę na rynku angielskim we wysokości 40 miljonów funtów szterlingów, nazywają ich szkodnikami kraju i chcą ich nazwiska podawać do publicznej wiadomości. Anglicy coraz więcej przychodzą do przekonania, że wysługują się niepotrzebnie Niemcom, ponieważ za pomocą tej pożyczki wzmacniają przemysł niemiecki ze szkodą własnego przemysłu.

Austrja gniazdem komunizmu.

„Wiener Allgemeine Zeitung" pisze, że agitacja komunistyczna w Austrji przybrała takie rozmiary, że władze radzą sobie w ten sposob, że każdy wychodźca, osiedlający się w Austrji, musi składać przyrzeczenie, że wstrzymywać się będzie od agitacji komunistycznej i że nie będzie czynił nic takiego, coby mogło zaszkodzić interesom Austrji. Równocześnie donoszą, że Wiedeń jest punktem węzłowym komunizmu.

Anglja a rozbrojenie.

Rząd angielski przedłożył Lidze Narodów we wtorek pogląd na sposób rozbrajania narodów. Według zapatrywania rządu angielskiego wysiłki tegoż rządu w kierunku ograniczania światowych zbrojeń nie pozostały bez skutku. Coprawda niewiele się pod tym względem zrobiło, ale to, co się zrobiło, jest najlepszem świadectwem, że narody mają szczerą wolę i chęć rozbrojenia, i że tem samem bezpieczeństwo w Europie wzrosło. Jeżeli ta dobra wola potrwa nadal doczekamy się powoli zaliżenia się narodów do siebie i osiągnięcia wzajemnego porozumienia ku usuwaniu groźby wojennej.

Amerykański wniosek o rozbrojeniu.

Rząd amerykański opracował wniosek o rozbrojeniu. Głównym paragrafem jest ten, który naznacza gospodarczy bojkot tego państwa, któreby dopuściło się napadu na inne państwa. Wszystkie państwa, należące do związku rozbrojenicwego, miałyby w tym kierunku obowiązek. Rządy napadającego państwa mogłyby się w przeciągu czterech dni uniewinnić przed międzynarodowym sądem rozjemczym. Konferencje odbywałyby się co 3 lata.

W jakiej postaci otrzymają Niemcy pożyczkę?

Minister skarbu dr. Luther oświadczył, że przyszła niemiecka pożyczka załatwioną zostanie pod politycznym względem w Londynie, pod względem gospodarczym zaś w Berlinie. Niemcy będą płacili od pożyczki 8 procent. Pożyczka będzie rozpisaną równocześnie w Nowym Yorku, Londynie, Niemczech i t. d. w dniu 15 października. Ameryka ma pokryć pożyczkę do połowy, Anglja $^{4}/_{5}$, reszta krajów w $^{1}/_{10}$ części.

Przed wyborami nowego prezydenta Ameryki.

Podaliśmy już krótką wiadomość, że w niedzielę nastąpiło w Ameryce próbne głosowanie co do przyszłego prezydenta. Pokazuje się, że wybór jest bardzo niepewny. Demokratyczny kandydat Dawes otrzymał ogromnie małą liczbę głosów, a kandydat tak zwanych postępowców amerykańskich Lafollette otrzymał niewiele co mniej od kandydata republikanów, a obecnego prezydenta Cooligde.

Jaką ma być przyszła kontrola wojskowa w Niemczech?

Jak wiadomo, ma się odtąd zajmować kontrolą wojskową w Niemczech Liga Narodów. Otóż francuska delegacja postanowiła pomiędzy innemy zażądać, ażeby przyszła niemiecka kontrola była nieprzewidywaną, by Niemcy nie mieli czasu zapasów skrywać.

Równocześnie donoszą, że Francja uważa Ligę Narodów za tak potrzebną, że stoi stanowczo na tem stanowisku, ażeby jej powierzyć prawa rozjemcy w zatargach narodów. Nie godzi się zatem rząd francuski na międzynarodową konferencję amerykańską w tej sprawie, bo toby znaczyło, że Liga Narodów jest zbyteczną. Wiadomość tę podają amerykańskie gazety żydowskie. Nie wiadomo zatem, ile w niej prawdy.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Z małej chmury wielki deszcz.

Z Rosji donoszą, że wiadomości o wielkich manewrach rosyjskich nad rumuńską granicą są nieprawdziwe. Prawdą jest tylko, że sowiety zamierzają urządzić wielkie manewry w okolicy Smoleńska, na które mają być pościągane cztery roczniki wojska.

To znaczy, że gdy urządzą manewry pod Smoleńskiem, urządzą znowu wrzaski, że zanosi się tym razem na najazd Polski. A Niemcy będą im w tem pomagali. Równocześnie zaś będą w Lidze Narodów twierdzili, że ten niepokój zawiniła Polska, ponieważ Kresy w ręku trzyma.

Jadowity wąż bolszewicki zaczyna krążyć wśród wojska.

Komunistyczna partja zaczyna rozrzucać agitacyjne druki wśród wojska polskiego. Podczas urządzonej rewizji w lokalach komitetu Komunistycznej Partji Robotniczej oraz w prywatnych mieszkaniach komunistów znaleziono bardzo wiele druków, przeznaczonych przedewszystkiem dla wojska.

Bolszewicy wyzyskują wyrok krakowski i oświadczają, że skoro rządy kapitaljstyczne używają wojska przeciw robotnikom, natenczas robotnicy mają prawo bronić się. Zołnierzy nawoływuje się, ażeby swym przełożonym odmawiali posłuchu, gdy chodzi o obronę ludu pracującego. Agitacja ta szkody dotąd nie wy-

rządziła. Pomimo to domagać się należy, ażeby władze zwracały na tę agitację czujną uwagę.

Braterstwo z Turcją.

Polskę odwiedzili dziennikarze tureccy, których przyjmowano wszędzie bardzo serdecznie i uroczyście. Najwspanialsze przyjęcie zgotowano im w Warszawie, gdzie zastępca ministra spraw zagranicznych Bertoni wydał na ich cześć śniadanie, na które zaproszony został również poseł turecki dr. Talliy bej z urzędnikami. Wygłoszono szereg przemówień. Minister Bertoni wzniósł toast na cześć posła oraz przedstawicieli gazet tureckich.

Redaktor turecki Subbi Nuri podziękował za gorące przyjęcie i wyraził przekonanie, że wycieczka dziennikarzy polskich do Konstantynopola a tureckich do Polski wzmocni tradycyjną przyjaźń obydwóch narodów ze sobą. Wiceprezes syndykatu polskich dziennikarzy redaktor Trzebiński wzniósł toast na cześć Turcji, a poseł turecki odpowiedział toastem na część Polski.

Podczas odjazdu żegnali tureckich dziennikarzy na dworcu pomiędzy innymi przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Otrzymał zapłatę za judaszowskie usługi.

O znanym Sawinkowie piszą, że gazety, mające związek z politykami, z którymi Sawinkow pracował, że on widocznie już od pewnego czasu pracował dla sowietów. Widocznie on to zdradzał rozmaite tajne monarchistyczne i inne organizacje, które wpadły w ręce sowietom. Nikt inny bowiem tego zdradzić nie mógł. Zachodzi przekonanie, że pracował on ze sowietami już od jesieni zeszłego roku. Stąd nie dziw, że mu sowiety zrobiły podarunek i obdarowały go wolnością. Swą wolność i życie okupił krwią dziesiątek i setek innych.

Nie można się zatem dziwić, że sowiety radują się z pozyskania takiego filara kontrrewolucji.

Położenie na kopalniach.

W zagłębiu Dąbrowskiem wypłacono robotnikom na kopalniach po raz pierwszy obcięty o 10 procent zarobek. Robotnicy przyjęli wypłatę spokojnie bez protestów pomimo, że komuniści chcieli robotników podrażnić rozrzucaniem odezw, w których domagali się bezpłatnych mieszkań, ograniczania płacy i uwolnienia komunistów z więzienia.

Na Górnym Śląsku odbędą się dalsze układy pomiędzy przemysłowcami a robotnikami.

Od 1 września obowiązuje na Śląsku nowy cennik węgla i koksu. Ceny zostały obniżone o 10—20 procent począwszy od gatunków wysokich.

Wielki międzynarodowy kongres studentów.

W Warszawie będzie się odbywał, jak donosiliśmy, międzynarodowy kongres studentów. Na zjazd ten zapowiedziało się około 500 delegatów z 26 krajów europejskich, Związek ten został założony w 1919 roku w Strasburgu i liczy obecnie w całej Europie i Ameryce 300 tysięcy członków. Członkowie postanowili pobawić w Polsce od 12 — 24 września, ażeby w tym czasie po odbytym kongresie objechać całą Polskę a przedewszystkiem ośrodki przemysłu i handlu. Naszem zdaniem może mieć ten kongres wielkie znaczenie dla braterstwa ludów. Toć młodzież, która tu zjedzie, przedstawia pokolenie, które ujmie ster rządów w swe ręce w niedalekim czasie i wzajemny stósunek państw i narodów do siebie zależy ogromnie od tego, jakie wrażenie młode pokolenie zabierze ze sobą z Polski i jak je będzie pielęgnowało.

Odechciewa im się sowietów.

Do „Gazety Lwowskiej" donoszą, że w Kijowie aresztują sowiety mnóstwo Ukraińców, którzy przybywają tamdotąd ze Wschodniej Małopolski. Gazety sowieckie donoszą, że u pachołków sowieckich, studentów Bitockiego i Zawodowycza, którzy byli na usługach sowietów jako kurjerzy pomiędzy Kijowem a Warszawą, znaleziono papiery, że oni są w zmowie z rosyjskimi monarchistami w Berlinie. Oprócz tego posądzają Rusinów, że wysługują się potajemnie rządom polskiemu i czechosłowackiemu i że mają równocześnie stósunki z Petruszewyczem i innymi narodowcami ukraińskimi, którzy chcą stworzyć samodzielną Ukrainę, która nie będzie należała do sowietów. Ukraińcy uciekają wskutek tego z Ukrainy i przenoszą się do krajów bałkańskich, a 250 byłych wojskowych ukraińskich, przebywających w Czechosłowacji, wstrzymało swój wyjazd do Rosji.

Walka z masoństwem francuskiem, wrogiem Polsce.

Francuz p. Stefan Aubac wydał w Paryżu książkę pod napisem „Prawda o mniejszościach w Polsce". Do tej książki napisał głośny francuski uczony Barthelemy przedmowę, w której broni Polski i powiada, że pisarzowi należy się wdzięczność za wyjaśnienie oszczerstw, rzucanych na Polskę przez ludzi, którzy obrzucają Polskę zagranicą błotem, chociaż w niej nigdy nie byli. Głos Barthelemy'ego jest tem cenniejszy, ponieważ jest on wiceprezesem komisji dla spraw zagranicznych i delegatem francuskim do Ligi Narodów.

W książce napisano, że konstytucja polska jest jak najlepszem świadectwem swobód, jakiemi cieszą się w Polsce mniejszości. Kłamstwa przeciw Polsce miały zresztą krótkie nogi, bo oczerniano więzienia polskie, tymczasem się wykazało, że więźniom polskim nie dzieje się źle. Polska jest najsilniejszą warownią pokoju na Wschodzie Europy. Barthelemy wyraża też nadzieję, że książka ta przyczyni się do utrwalenia przyjaźni polsko-francuskiej, która tkwi we krwi i przeszłości ludu francuskiego.

Polska a Liga Narodów.

Donoszą z Genewy, że ministrowi p. Skrzyńskiemu zaofiarowano stanowisko prezesa komisji trzeciej, która jak wiadomo, zajmuje się sprawą rozbrojenia narodów. Minister Skrzynski odmówił jednakowoż z tego powodu, że uważa, iż rozbrojenie w obecnym czasie jest jeszcze przedwczesne i zagraża przedewszystkiem całości Polski. W obec tego pragnie mieć wolność słowa dyskusji, czego by nie miał, gdyby przyjął urząd prezesa. W obec tego został p. Skrzyński jednym z wiceprezesów zebrania Ligi.

Jak sobie zagranicą pomagają z drożyzną.

We Francji, Włoszech i Austrji zaczęła drożyzna wzmacniać się podobnie, jak u nas w Polsce. Ale tam radzono sobie z drożyzną drogą samopomocy. We Francji powstały wielkie spółki, pozakładane przez samych spożywców, to samo we Wiedniu. Założono tam wiedeńskie stowarzyszenie spożywców, które nietylko mogło wypiekać chleb po starej cenie, ale na tem jeszcze zarobiło. To samo mogłoby być w Polsce, gdyby społeczeństwo wzięło się rączo do samopomocy.

Francuzi przeciw umowie rozbrojeniowej.

Słynny francuski dziennikarz Pertinax rozpisał się w gazecie „Echo de Paris" o niebezpieczeństwie, jakiem grozi sojusznikom Liga Narodów jako rozjemczyni w sprawach łagodzenia sporów międzynarodowych. Pertinax powiada, że w krótkim czasie postarały by się Niemcy o przedłożenie Lidze Narodów do zrewidowania sprawy korytarza pomorskiego, sprawy Gdańska i innych. A państwa sojusznicze nie mogłyby przeciw temu wystąpić.

Najlepszem załatwieniem sprawy byłoby utworzenie stałej konferencji rozbrojeniowej po za Ligą Narodów, w której mogliby brać udział Niemcy, Ameryka i Rosja. Ów sąd rozjemczy, który ma teraz zaprowadzić Liga Narodów, wymyślony został pewnej nocy pod wpływem strachu w Londynie.

Tak powiada ten francuski polityk i dodaje w ostatku, że ów sąd mógłby przewrocić cały traktat wersalski i doprowadzić do przedwojennych stósunków. To znaczy, ża mogłyby poznikać wszelkie narody, które po wojnie uzyskały niepodległość

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 9 września 1924 r.

— **Wyjazd za granicę osób zobowiązanych do służby wojskowej.** Do czasu wydania szczegółowej instrukcji w sprawie zezwoleń na wyjazd zagranicę obywateli polskich, podlegających obowiązkowi służby wojskowej wydane zostały następujące informacje oraz zarządzenia:

1) mężczyznom od lat 40—50 wydają paszporty zagraniczne władze administracyjne bez zezwoleń Pow. Kom. Uzupełn. nie zawiadamiając o tem władz wojskowych;

2) rezerwistom od skończonych lat 28 do lat 40 władze administracyjne oraz władze wojskowe wydają paszporty zagraniczne bez zezwoleń P. K. U., lecz z obowiązkiem zawiadomienia o tem PKU;

3) rezerwistom młodszym, do ukończonych lat 28 wydaje zezwolenia na wyjazd zagranicę PKU bez jakichkolwiek ograniczeń. Wyjeżdżający obowiązani są zgłosić swój wyjazd w PKU osobiście, a w razie niemożności zameldować pisemnie listem poleconym.

Mężczyznom w wieku poborowym lub odbywającym służbę w wojsku udziela tych zezwoleń minister spraw wojskowych — zaś mężczyznom w wieku 18 19 i 20 — dowódca okręgu korpusu w drodze wyjątku.

— **Wcielenie rocznika 1903** do szeregów. W końcu października, lub w początku listopada zostaną wcieleni do szeregów popisowi rocznika 1903, oraz ochotnicy roczników 1904 i 1905. Wysokość kontyngentu dla rocznika 1903 nie została jeszcze przez Ministerstwo Spraw Wojskowych określona. Zaznaczyć należy, że rocznik 1903 podlega już nowej ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Dotyczy to przedewszystkiem popisowych, którym komisje przeglądowe przyznały służbę jednoroczną, gdyż na zasadzie nowej ustawy czas ich służby zostaje przedłużony do 18 miesięcy i podzielony na dwa okresy: pierwszy piętnastomiesięczny i drugi trzymiesięczny.

— **Izba karna** z dnia 2 września. O lichwę mieszkaniową pociągnięto do odpowiedzialności: kupca Wojciecha Prilla i Józefa Gajdę, obydwóch z Tucholi. Oskarzono ich o to, że w maju 1922 roku jako członkowie zarządu banku ludowego zażądali od dr. Preissa, który zamieszkiwał w pomieszczeniach banku i miał 12 pokoi, 80 tys. marek czynszu. Kontrakt, zawarty z p. dr Praissem, opiewał, że p. dr. Praiss będzie płacił zgodnie z wymaganiami czasu. W czasie przedwojennym płacono za podobne pomieszkanie około 1000 marek. Gdy się p. dr. Praiss do tego mieszkania sprowadził, płacił około 15—20 tysięcy marek polskich. Oskarzeni bronią się tem, że nie oni, lecz Rada nadzorcza tę kwotę uchwaliła, a zarząd zniewolony był uchwałę wykonać Panu dr. Praissewi była ta cena wygórowaną. Sąd rozstrzygnął na korzyść oskarzonych, uwalniając ich od winy i kary.

Za przemycanie towaru został pociągnięty do odpowiedzialności Augustyn Falk z Czerska. Skupował on na rynku w Czersku i po wioskach jaja, masło i drób, które to artykuły wywoził do Gdańska celem dalszej sprzedaży. Rozprawę odroczono celem zasiągnięcia dalszych wyjaśnień.

— **Wolno wywieść tylko 100 złotych.** Rada ministrów uchwaliła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, regulującego sprawę wywozu złota i srebra zagranicę. Wywóz złota i srebra we wszelkiej postaci jest zakazany.

Dozwolony jest jedynie wywóz monet srebrnych do wysokości 100 złotych na osobę jednorazowo. Osoby, wyjeżdżające zagranicę, mogą wywieźć nad to wyroby złote i srebrne osobistego użytku. Rodzaj i ilości tych wyrobów określi rozporządzenie wykonawcze ministra skarbu.

Nadto minister skarbu może zwolnić do wywozu zagranicę generalnie poszczególne kategorje wyrobów ze złota i srebra w drodze rozporządzenia oraz może udzielić sam lub przez wyznaczone władze, zezwoleń na wywóz poszególnych przedmiotów.

Pozatem dozwolony jest wywóz złota i srebra przywiezionego do kraju z zagranicy na warunkach, ustalonych przez rozporządzenie wykonawcze.

— **Sprostowanie.** Na opis w Dzienniku Pomorskim z dnia 5 bm. w nr. 206 „Wybryk niemiecki" donoszę co następuje:

Prawdą jest, że w dniu 27 ub. m. byłem z kolegami w jednym z tutejszych lokali, gdzie był również p. Brzeziński, nieprawdą zaś jest, jakobym miał wypowiedzieć że „trzymamy się zawsze mocno i trzymamy również nasze karabiny, ale nie w tym kierunku, bo tam są nasi bracia", stanowczo zaprzeczam powyższemu, bo podobnych słów nie wymawiałem.

Takie zmyślone słowa mogły wyjść tylko od naszych konkurentów z ujmą dla naszej opinji.

Zaznaczam, że jestem obywatelem polskim i wiem co mam do czynienia i mówienia w kraju, z którego żyję, a za bardzo jestem lojalnym, bym sobie pozwalał na podobne złośliwe żarty.

Poczta red. To nie złośliwe żarty, to coś więcej. Sprawy z palca nie wyssano.

Jan Ruppolt.

— **Kalendarz stuletni.** Od 1-go do 3 go ciepło; 4-go nocą burza z ulewą; od 5-go po 9 go pogodnie; 10-go ładnie; 11-go nieco deszczu, poczem ładnie aż do 18 go; od którego to dnia następuje pogoda niestała z wiatrem i śniegiem, trwająca aż do 25-go; 26-go wypogadza się; 27-go pogodnie i ciepło; od 29-deszcze.

— **Targ tygodniowy.** Na sobotnim targu z dnia 6 września, było na sprzedaż w większej ilości masło, jaja, owoc, grzyby, kurzajki, jagody, borówki i inne artykuły żywnościowe. Za masło żądano 2,30—2,40 zł., za mendel jaj 1,30—1,40 zł., grzyby 25—30 gr., borówki 40—50 gr., jagody czarne 25—30 gr., jabłka 20—35 gr., gruszki 20 gr., śliwki 20 gr., winogrona 1,20 zł., kurzajki 10 gr., marchew 15 gr., ogórki kopa 1,20 zł, twarog za sztukę 25 gr., wędzone śledzie 50 gr. za sztukę, kury 2 zł., kurczęta 1,50 zł., kaczki 2,30—3 zł., gęsi 5,50 zł., wieprzowina 70—90 gr., słonina 1 zł., wołowina 60 gr., cielęcina 60 gr., skopowina 60 gr., kiełbasa 1,20 zł., wątrobiana i krwawa kiszka 80 gr., wędzona słonina 1,20 zł., węgorze 1,40 zł., szczupaki 70 gr., okonie 30 i 40 gr., owce 15—16 zł. za sztukę, prosięta 12—19 zł. za parę, żyto ctr. 8 i pół zł., ziemniaki 2 i pół za ctr., torf 9 złotych.

— **Ci, co się urodzili, pobrali i pomarli.** Chylewski Jan, pomocnik warsztatu, córka, Stefański Alfons, kierownik Państ. Urz. Pośred. Pracy, córka, Borman Józef, dozórca wozów, córka, Zieliński Józef stolarz z Nowego Dworu, syn, Zygmański Jakób, konduktor pomocniczy, córka, Radwański Mieczysław, adwokat, syn, Mazurkiewicz Franciszek, szewc, córka, 1 nieślubne dziecko, Kiedrowicz Stanisław, pomocniczy zwrotniczy, syn.

Zmarli: Elżbieta Diewel, licząca 7 tygodni córka pom. zwrot., Gertruda Kiedrowicz licząca 5 miesięcy córka konduktora, Helena Ciemińska z domu Kiczka w wieku 28 lat z Mylhofu, Kazimierz Mądrzak uczeń Szkoły Powszechnej liczący 9 lat i 9 miesięcy.

Sluby: robotnik Maksymiljan Piasek z Cekcyna z służącą Marją Czaplewską z Chojnic.

— **Zabawa taneczna Tow. Powst. i Wojaków** zgromadziła wszystkich druhów i gości przy wesołej muzyce i tańcu na sali p. Zelaznego. Bawiono się ochoczo i wśród wesołego nastroju do samego rana. Udział był liczny i kasa Towarzystwa poważnie napęczniała z wpływów, co tylko życzyć możemy naszym wojakom.

— **W niedzielę** zakończono rok strzelecki Bractwa Strzeleckiego strzelaniem o nagrody. Najlepszymi strzelcami dnia okazali się pp. Kaletta, Lewinski i Standera. Ze względu na zabawę wojaków i cyklistów nie odbyły się tańce.

— **Rozprawy sądowe** przeciw włamywaczom Baczkowskiemu i Groosmanowi, którzy m. in. usiłowali się włamać do składu p. Schreibera, odbędą się dnia 10 bm. o godz. 4 po południu.

— **Dowiadujemy się,** że ks. Prob. Szydzik przenosi się do Chełmży na probostwo, opróżnione przez śmierć śp. ks. Fryntkowskiego. Kalwarja we Wielu straci swego założyciela i troskliwego opiekuna.

— **Koń,** jaki został skradziony burmistrzowi w Człuchowie znalazł się w stajni miejscowego furmana B.

— **Donosiliśmy** swego czasu o kradzieży szorów na szkodę gosp. Góreckiego z Ogorzelin. Obecnie dowiadujemy się, że szory te policja wykryła, jak również i sprawcę i jego popleczników. Kilku z nich osadzono za kratami, gdzie mogą studjować nad rozmyślaniem, co moje i twoje.

Kronika prowincjonalna.

Sławęcin. W sobotę po poł. około 4 godz. spalił się na miedzy sąsiedniej miejscowości Dąbrowa o jaki kilometr od Sławęcina, na posiadłości dziedzicznej p. Tuszka stóg słomy, przy którym w bezpośredniej bliskości stał drugi stóg słomy, dalej stogi żyta i owsa z tegorocznych żniw. Tylko dzięki czynności sikawek z Dąbrowy i Ogorzelin i przezorności właściciela dóbr p. Brauera z Sławęcina zdołano opanować ogień i umiejscowić go przy jednym stogu. Zwłaszcza dalsze stogi żyta nie miały być zabezpieczone. Utrzymują, że ogień powstał przez nieostrożność pewnego robotnika polnego, nie można było jednak dotąd nic bliższego się dowiedzieć. Dziwiono się, że sikawka ze Sławęcina nie była na miejscu, aczkolwiek Sławęcin tylko o jaki kilometr oddalonym leży. Ooprawda zjawił się przy remizie strażniczej natychmiast przodownik strażniczy, lecz pomimo dłuższego czekania nie przyprowadzono ani koni, ani też nie zjawili się strażacy do obsługi, ponieważ nikt nie wiedział, czy zobowiązanym jest stawić się. Wina tego ma leżeć, jak donosi „Kon. Tageblatt", na miejscowym sołtysie, który zaniedbał zobowiązać okolicznych gospodarzy do stawienia koni i nie postarał się w sąsiedztwie o ludzi do obsługi, co dawniej nie bywało. Tak samo dawniej od czasu do czasu wypróbowano sikawkę co do jej stanu, co się jednak obecnie pono nie dzieje. Wszystkie te braki mogą się tu kiedyś strasznie zemścić, tem więcej, że dużo jest jeszcze tu zabudowań pod słomą. Zmiana w pomocy strażniczej jest tu konieczna.

Łęg. W nocy z soboty na niedzielę o godz. 12 w nocy wydarzył się w pobliskiej Kęszy pożałowania godny wypadek, którego ofiarą padła żona gospodarza Kliczkowskiego. Otóż gospodarz Kliczkowski, pomagając w dniu tym przy podnoszeniu stodoły w leśnictwie Szary Kierz podpił sobie wraz z innymi. Po tej odbytej uroczystości zaprosił K. pięciu z pośród nich do siebie na przekąskę — gdzie też zjawili się około godz. 11. w nocy. Żona jego leżała już w łóżku Kliczkowski — kazał jej wstać i podać coś do zjedzenia, co też ostatnia uczyniła. W międzyczasie opowiadano sobie o strzelaniu — a Kliczkowski opowiadał im, jak strzelał sztucerem do butelki i przytem mówił, że gdyby był miał swój dryling, strzeliłby wówczas lepiej — w tem już wyszedł do drugiego pokoju, gdzie wisiał jego dryling i wszedł z nim do poprzedniego pokoju, trzymając go na ramieniu. W tej też właśnie chwili weszła żona jego z przekąskami — a podniecony alkoholem Kliczkowski wypowiedział „uciekaj kobieto, bo cię zastrzelę" spuszczając dryling z ramienia. W tem padł strzał, który ugodził kobietę w ramię z odległości pół metra. Ładunek rozszarpał jej ramię i następnie ugodził ją w piersi. Śmierć niebawem nastąpiła. Przy tym wypadku wystrzałem tym ugodzony został w okolicę oka siedzący przy stole Gryffka z Będźmierowic, tak że musiano odstawić go do lekarza, który orzekł, że oko niewątpliwie zgubione. Tak więc zakończyła się uroczystość podnieniesienia stodoły, przyczem odgrywały rolę skutki spożycia napojów alkoholowych, który jak zwykle odbiera człowiekowi rozum i robi go lekkomyślnym. Niechaj straszny wypadek ten będzie przestrogą dla posiadaczy broni — ażeby nie w lekkomyślny sposób się z nią obchodzili — a szczególnie nie pozostawili nabitej broni w domu, jakto w tym wypadku miało miejsce.

Czersk. (Pod hasłem oszczędności). Wracamy do lamp naftowych. Tak na tut. dworcu usunięto wszelkie lampy gazowe — a zastąpiono takowe naftowemi lampami. Ciekawi jesteśmy dla czego powraca się do starożytnych świecideł — a w końcu niezawodnie posługiwać się będziemy łyczywem. Widać, że kultura wstecz się cofa.

Sępólno. Panu Z. z Dziechowa skradziono w jednej z tut. restauracji rower. Poszkodowany wszedł do lokalu na piwko, co wykorzystał nieznany dotąd sprawca, powodując odpłynięcie roweru.

Kartuzy. Sprawa założenia prywatnego progimnazjum w Kartuzach nie przyszła do skutku, pomimo, że dzieci zgłosiło się dużo, tak że pokryłyby się wszystkie koszta takiego progimnazjum. Główną przyczyną niezatwierdzenia mającego powstać progimnazjum był brak odpowiednich sił nauczycielskich z akademickiem wykształceniem i przepisanemi egzaminami.

Nowe. („Młodzi nowożeńcy"). Pobrał się tu pan Jan Danielewski z Agnieszką Baycrową. On sobie liczy 75, a ona 70 lat. Jestto już piąta żona Danielewskiego. Widać, że mu się przy nich dobrze działo.

Nowe. (Pożar). W pobliżu Nowego spaliły się w tych dniach zabudowania gospodarza Stajniaka i wdowy Trojańskiej. Ponieważ oba zabudowania były dość znacznie oddalone od innych siedlisk ludzkich, więc pomoc była utrudniona, wskutek czego ofiarą płomieni stał się także cały martwy i żywy inwentarz. Pogorzelcy poszkodowani są tem więcej, iż ich ubezpieczenie od ognia z powodu nieuiszczenia opłat wygasły. Pożar powstał wskutek podpalenia Policja znajduje się już na tropie nikczemnych podpalaczy.

Wąbrzeźno. (Z sekty adwentystów). Policja tutejsza przytrzymała w Jarantowicach niejakiego Piechockiego Jana z Grudziądza, adwentystę, który bez posiadania zezwolenia władzy sprzedawał książki i zeszyty i uprawiał agitację na rzecz sekty adwentystów.

Pisma, które podawał nosiły nazwy: „Znaki czasu — redaktor T. Will z Warszawy, a drukowane w bakatystycznej drukarni Dittmanna w Bydgoszczy, „Cierpienie Chrystusa dla zbawienia ludzkości", — „Drogowskazy Boże do miasta świętego" — „Pełne chwały zjawienie się Chrystusa" — „Die Bibel oder die heilige Schrift" przez Dr. Marcina Lutra i inne.

I w mieście Wąbrzeźnie jest pewien kupiec przy bocznej ulicy w śródmieściu, który rozdawaniem podobnych pism się zajmuje i znajduje dużo łatwowiernych, którzy nietylko, że pisma takie czytają, lecz na zdobycie takowych nawet ciężko zapracowany grosz wydają. — Piechockiego osadzono w więzieniu.

Toruń. Ujemne strony długich wakacyj szkolnych. W ubiegły czwartek po południu, zauważono dwóch 10 letnich chłopców, którzy z braku lepszego zajęcia, usadowiwszy się na murze nadbrzeżnym przy schodach wiodących do przystani przewozu parowego na Wiśle „ćwiczyli" się w pluciu na odległość. Ażeby osobliwe te zawody urozmaicić, celowali do przechodniów przyczem pobrudzili przechodzące tędy małe dziewczęta. Na szczęście znalazł się pewien energiczny obywatel, który rozzuchwalonych urwisiów przepędził.

Toruń (Tysiąc złotych na cele Pom. Ligi Obrony Pow. Państwa). Sejmik Powiatowy powiatu Grudziądzkiego, uchwalił jednorazową subwencję na rzecz Pom. Ligi Obrony Pow. w wysokości 1 000 zł. Podając powyższe do wiadomości publicznej, składam niniejszem sejmikowi i Wydziałowi Powiatowemu w Grudziądzu — w imieniu Zarządu serdeczne podziękowanie.

Dotychczas subwencje przyznały powiaty: sępoleński, wąbrzeski, pucki, lubawski, tczewski, chełmiński i grudziądzki.

Z dalszych stron.

Radomsk. (Ojcobójstwo). Wróg ludzkości alkohol szczycić się może nową ofiarą i nową ohydną zbrodnią. We wsi Bogusławice Andrzej Surlejowski, dowiedziawszy się, iż jego 25-letni syn nadużywa alkoholu w towarzystwie swych kolegów, udał się, by zapobiec, mogącej wyniknąć stąd bójce, i sprowadzić go do domu. Wszelkie usiłowania pozostały bezskuteczne. W końcu gdy zniecierpliwiony ojciec pchnął pijanego, a ten wpadł do znajdującej się obok kałuży, rozwścieczony syn dobył noża, zadając ojcu śmiertelny cios, w okolicy lewego obojczyka, powyżej serca. Ugodzony dobiegł ostatkiem sił do domu, zamykając drzwi na zasuwę, do których dobijał się gwałtownie syn. Matka z córką i sąsiedzi nie mieli odwagi obezwładnić pijanego. Po pewnym czasie dopiero matka wraz z córką, dostały się do wnętrza przez strych. Tu oczom ich przedstawił się straszny widok ojca, dogorywającego w kałuży krwi. Wszelkie usiłowania celem przywrócenia mu życia okazały się bezskuteczne, tak, iż wkrótce wyzionął ducha.

Ojcobójcę odstawiono do aresztu w Kruszynie. Oto nowy dowód jak zgubnem wskutkach jest pijaństwo.

Wieluń. (Krwawa zabawa). Zabawa zwłaszcza przy sutem użyciu alkoholu stała się nieraz powodem do krwawej bójki i zabójstwa. Ale wynik zabaw tego rodzaju nie jest jednakowoż tak okropny jak w Kraszewicach na zabawie strażackiej. Otóż na zabawie tej młynarz miejscowy zamożny włościanin Głowinkowski, mając osobiste porachunki z naczelnikiem straży miejscowej Kiełbiem, rozpoczął z nim sprzeczkę, podczas której kawałem żelaza zabił Kiełbia na miejscu poczem zbiegł z zabawy. Morderstwo to stało się powodem bójki pomiędzy przyjaciółmi Kiełba i stronnikami Głowinkowskiego, przyczem pierwsi znaleźli Głowinkowskiego w mieszkaniu, gdzie go zabito kłonicami i żerdziami, wyjętemi z płotu, również padł trupem przyjaciel Głowinkowskiego, który się wraz z nim tam znajdował. Ogółem cięższe i lżejsze rany otrzymało około 100 ludzi. Podczas bójki okładano się żerdziami, a także strzelano z rewolwerów. Jednego z ciężko rannych przywieziono do szpitala w Kaliszu. Śledztwo prowadzi policja państwowa.

Ostatnie telegramy

Zamach na Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na życie naszego Prezydenta Rzeczypospolitej popełniono zamach w piątek o 3 godz. po południu. Nadszedł w tej sprawie następujący telegram:

„Dzisiaj (to jest w piątek) o godz. 15. kiedy Prezydent Rzeczypospolitej po obejrzeniu Domu Techników wracał do gmachu Województwa samochodem, na rogu ul. Legjonów i Kopernika, jacyś dwaj młodzi ludzie rzucili na parę kroków przed samochodem bombę, która jednak wybuchła tylko częściowo, nie wyrządzając nikomu szkody. Prezydent dojechał szczęśliwie do Województwa.

Niezwłocznie po zamachu policja aresztowała niejakiego Steigera. Śledztwo wdrożone.

Nie ulega wątpliwości, że rzucona petarda miała charakter czysto agitacyjny. Po dokonaniu bowiem zbadania okazało się, że petarda składała się z kilku gatunków prochu i w razie wybuchu, który nie nastąpił, mogłaby spowodować najwyżej lekkie tylko okaleczenia. Przyczyny jeszcze nie stwierdzone. Sprawca Steiger, Żyd, student lwowskiego uniwersytetu ujęty wraz ze swoim wspólnikiem, który z pochodzenia jest Czechem".

Z dalszych dotychczasowych doniesień, które otrzymaliśmy ze Lwowa, wynika, iż zamach ten nie wyszedł ze sfer społeczeństwa ruskiego.

Jak stwierdzono, człowiek, który rzucił puszkę przed powóz Prezydenta Rzeczypospolitej, jest Żydem, nazywa się Stanisław (?) Steiger i należy do stowarzyszenia sjonistycznego. Jest on akademikiem wiedeńskim. Ojciec jego jest szklarzem we Lwowie. Śledztwo w tej sprawie trwa. Bombę rzucono z chodnika, pocisk jednak rozprysł się na kilka części i nie wybuchł.

Dalsze wiadomości głoszą, że złoczyńca chciał zakłócić jedynie zapał, z jakim p. Prezydenta Rzeczypospolitej witano, bomba bowiem, która zawierała cztery zapalniki petardowe i trochę prochu strzelniczego, nie mogła większych szkód wyrządzić. O całem zajściu dowiedział się pan Prezydent Rzeczypospolitej dopiero na pokojach województwa. Wysłuchał raportu spokojnie i wyraził życzenie, ażeby nie przedsiębrano żadnych nadzwyczajnych środków.

Strzelano do Mussoliniego.

Pokazało się, że na Mussoliniego dokonano zamachu stanu i że cudem nazwać można, iż wyszedł cało. Mussolini wracał w nocy z jednego ze zamków samochodem, którym sam powoził. Ze znacznej odległości strzelano do niego. Strzały były wymierzone z wielkiej odległości ręką bardzo wprawnego strzelca. Mussolini zajechawszy do najbliższej wioski, wydał rozkaz do wdrożenia natychmiastowego śledztwa.

Mowa Herriota w Genewie

Prezes francuskich ministrów Herriot oświadczył, że Francja pragnie pokoju dla wszystkich narodów, zarówno dla największych jak i najmniejszych, ale na gruncie traktatu wersalskiego. Na tym traktacie wersalskim pragnie Francja oprzeć swą politykę, łącząc ją zarazem ze zasadą o sądzie rozjemczym, o którym w tym traktacie wersalskim jest mowa. Herriot zakończył słowami: Francja wyciąga braterskie dłonie do waszych ojczyzn. Pomimo przeżytych cierpień, Francja pragnęłaby poznać cierpienia narodów całego świata, aby im dopomóc i w cierpieniu ulżyć. Francja byłaby szczęśliwa, gdyby na jej gruzach wojennych, dzięki wspólnym wysiłkom, wyrósł boski świat pokoju.

Po Herriocie przemawiał prezes belgijskich ministrów Theunis, który domaga się wzmocnienia bezpieczeństwa, przedewszystkiem na wypadek zaczepki niezwłocznego i skutecznego bezpieczeństwa. Najlepszem zaś bezpieczeństwem byłaby pewność, że napastnik znajdzie się przed obliczem zorganizowanych sojuszników.

Pełne zapału przyjęcia Prezydenta Rzeczypospolitej we Lwowie

Przyjęcie Prezydenta Rzeczypospolitej przez miasto Lwów było nadzwyczaj serdeczne. Przed katedrą powitał Prezydenta ks. Arcybiskup Twardowski. Później był p. Prezydent w katedrze grecko-katolickiej, a w końcu w katedrze ormiańskiej. U wejścia na Targi Wschodnie powitała p. Prezydenta dyrekcja Targów Wschodnich. Prezydent miasta Neuman podkreślił, że Lwów zawsze jest gotów do obrony swej polskości.

Co powiedział w Lidze Narodów minister Skrzyński?

Po przemówieniu Macdonalda wygłosił w Lidze Narodów mowę minister Skrzyński, który uznał rozbrojenie za niemożliwe dopóty, dopóki nie nastąpi międzynarodowa rękojmja pokoju. Na zaczepkę Macdonalda w sprawie Górnego Śląska nie odpowiedział. Delegat duński Stauning był za sądem rozjemczym i wyraził Lidze uznanie za to, że ona zjednoczyła wysiłki ku współpracy narodów nad ogólnym pokojem.

Rząd niemiecki zaprzecza winę we wywołaniu wojny.

Rząd niemiecki zamierza w najbliższych dniach złożyć sojusznikom orzeczenie, że Niemcy nie przyznają się do winy wywołania wojny.

Głód w Rosji.

Tylko w trzech powiatach gubernji carycyńskiej jest 190 tys. ludzi, cierpiących głód.

Oblicze Niemców po umowie londyńskiej.

W Ludwigshafen zasztyletowali Niemcy kilku żołnierzy francuskich w czasie gdy ci zdawali miasto i okolicę Niemcom. Prawie równocześnie otrzymali Macdonald, Herriot i Theunis pismo, w którem kanclerz Marx odrzuca uroczyście odpowiedzialność Niemiec za wywołanie wojny. W Genewie wiadomość

ta wywarła takie oburzenie, że rząd niemiecki postanowił protestu nie ogłaszać. Angielski minister Henderson postanowił wstąpienia Niemców do Ligi nie popierać, a rząd francuski postanowił poczynić wszelkie zastrzeżenia w tej sprawie.

Kradzież 16 i pół miljona złotych.

„Kurjer Warszawski" donosi, że dyrektor Banku Komunalnego w Poznaniu Bronisław Konopiński sprzeniewierzył $16^1/_2$ miljona złotych i zbiegł własnym samochodem do Warszawy.

Dyrektora Konopińskiego przyaresztowano w Sopocie.

Jak chcą załatwiać spory międzynarodowe?

Gazeta „Matin" donosi, że Francja popiera plan amerykański, ażeby napastnikiem i mąciwodą uznać rząd tego państwa, któryby sporu nie chciał załatwic w drodze pokojowej za pomocą sądu rozjemczego.

Odznaczenie ministra Skrzyńskiego.

Prezes francuskich ministrów Herriot wręczył ministrowi Skrzyńskiemu odznaczenie wielkiej wstęgi Legji Honorowej.

Straszny wypadek pod Pińczowem.

W nocy 4 bm. wydarzyło się na torze pomiędzy Pińczowem a Hajdukiem straszne nieszczęście. W drodze odczepiła się pewna ilość wagonów przy mięszanym pociągu Część tych wagonów została zupełnie zdruzgotaną, przyczem 5 osób poniosło ciężkie rany, a kilkanaście osób lżejsze.

Co osiągnięto w sprawie zbrojeń?

W sobotę wieczorem za wspólnem porozumieniem Anglji i Francji przyjęto następującą rezolucję:

Zgromadzenie, przyjmując do wiadomości oświadczenie reprezentowanych na zgromadzeniu rządów, widzi w ich oświadczeniu z zadowoleniem podstawę do porozumienia w kierunku ustalenia definitywnego pokoju, a w związku z tem postanawia istniejące pomiędzy niektóremi punktami widzenia różnice doprowadzić do uzgodnienia, tak, aby po dokonaniu tych uzgodnień móc zwołać w najbliższym terminie za pośrednictwem Ligi Narodów międzynarodową konferencję w sprawie zbrojeń.

Komedja z więzieniem.

Hitler, skazany jak wiadomo, na 8 lat twierdzy za zamach stanu w Bawarji, ma być już 1 października zwolniony.

Pożyczka francuska dla Polski.

Dnia 28 sierpnia ministrowie Herriot i Skrzyński podpisali umowę, na podstawie której otrzyma Polska 400 miljonów franków przyrzeczonej jej już dawno pożyczki.

Kto został królem kurkowym?

Podczas kilkudniowego strzelania, urządzonego staraniem zjednoczenia bractw strzeleckich w Zachodniej Polsce brało udział 1500 osób. Tytuł króla zdobył mistrz rzeźnicki Józef Lipiński, tytuł pierwszego rycerza p. Ruszczyk, drugiego p. Wycisło, wszyscy z Mikołowa na Górnym Śląsku.

Mussolini wybiera się do Afryki.

Z Cyrynajki w Afryce donoszą o poważnej klęsce, jaką poniosły wojska włoskie od Arabów. Rząd włoski postanowił wysłać świeże wojska, a gdyby wymagał tego interes państwa, uda się sam na pole walki.

Francja górą.

Mowa Herriota wygłoszona w Genewie wywarła ogromne wrażenie, zwłaszcza gdy oświadczył, że sąd rozjemczy bez wojska dla obrony państw nie obędzie się.

Prezydent Rzeczypospolitej w Złoczowie.

W niedzielę 7 bm. wyruszył p. Prezydent Rzeczypospolitej ze Lwowa w dalszą drogę do Złoczowa, gdzie odbyło się poświęcenie sztandaru 52 pułku piechoty.

Biskupstwo krakowskie arcybiskupstwem?

Biskupstwo krakowskie ma zostać arcybiskupstwem a ks. Biskup Sapieha ma otrzymać godność Arcybiskupa.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. W niedzielę dnia 14. bm. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jażdżewskiego pod „Złotem Lwem" w Chojnicach odbędzie się zebranie miesięczne Zw. Zaw. Osadników Rolnych Kresów Zach. na powiat chojnicki. O liczny udział członków i gości uprasza

Zarząd.

Chojnice. Sekcja Sportowa Sokoła zaprasza wszystkich miłośników i zwolenników sportu a szczególnie swych członków na posiedzenie, mające się odbyć we wtorek dnia 9 września br. o godz. 7 mej po poł. w lokalu p. Kaletty. Przeprowadza rekonstrukcję drużyny piłki nożnej oraz lekkiej atletyki.

Kierownik.

Warszawa, 6. 9. godz. 10. (A. W.)

Dolary 5.16 za dolara. Funty angielskie 22.98 za ft. ang. Franki francuskie 27.09 za 100 fr. Franki belgijskie 25.49 za 100 fr. Franki szwajcarskie 97.10 za 100 fr. Liry włoskie 22.45 za 100 lirów. Korony czeskie 15,14 za 100 kor. Korony austr. 7.28 za 100 koron.

Tendencja: utrzymana

Gdańsk 6. 9. godz. 10. (A.W.)

Dolary 5,60. Guldeny gdańskie 108, za 100 zł

Targ na bydło.

Poznań, dnia 5. września 1924 r.

Notowanie w Rzeźni Miejskiej w Poznaniu.

Spędzono	wołów	—,	buhaji	—,
	krów	—,	bydła	49,
	cieląt	60,	świń	314,
	prosiąt	545,	owiec	36
	kóz	45,	jagniąt	—.

Płacono za 100 kilo żywej wagi.

		w złotych polskich
za bydło rogate	I. klasy	—
	II. klasy	76—78
	III. klasy	60—64
za cielęta	I. klasy	126—
	II. klasy	108—
	III. klasy	88—
za owce	I. klasy	—
	II. klasy	—
	III. klasy	—
za świnie	I. klasy	140—
	II. klasy	128—
	III. klasy	114—118
za prosięta za parę	6—8 tyg.	9—13
„ „ „	9 tyg.	17—22

Przebieg targu: ożywiony.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach